

„Islamskie getta” – idea i rzeczywistość

Kto jako jeden z pierwszych posłużył się pojęciem „islamskie getta” w odniesieniu do Europy? Czy słusznie kojarzymy je z prawicą?

Czytając informacje i analizy niektórych mediów można odnieść wrażenie, że pojęcie „islamskich gett” w odniesieniu do Szwecji jest produktem prawicowego populizmu i nieuprawnioną próbą dyskredytacji idei multikulturalizmu. Tymczasem to nikt inny, jak lider Bractwa Muzułmańskiego w Europie uważa, że drogą wiodącą do islamizacji Europy jest właśnie postawa izolacjonistyczna, przejawiająca się w tworzeniu czegoś na kształt „islamskich gett” przez muzułmańskich imigrantów.

Stworzyć równoległe społeczeństwo

Muzułmański teolog i wpływowy lider Bractwa Muzułmańskiego Yusuf Al-Karadawi w [książce](#) „Najpilniejsze cele Ruchu Islamskiego na obecnym etapie” już w 1990 roku powiązał kwestię migracji muzułmańskiej z celem, jakim jest rozwój politycznego islamu w Europie. Uznał on, że wobec spodziewanego wzrostu liczby muzułmanów na Starym Kontynencie, powinni oni tworzyć własne skupiska i zakładać organizacje (szkoły, meczety, instytucje rekreacyjne) niezależne od społeczeństwa i państwa, do którego przyjeżdżają. Innymi słowy, muzułmanie powinni tworzyć coś na kształt quasi-państwa, które uchroni wyznawców Allaha przed wpływami Zachodu i zapewni respektowanie prawa koranicznego czy wywiązywanie się z innych obowiązków muzułmanina. Zresztą Karadawi zwrócił się wprost do współwyznawców, mówiąc: spróbuj stworzyć swoje własne „muzułmańskie getto”. Otwartość, o której Karadawi także wspomina, ma jedynie służyć szerzeniu islamistycznej ideologii, jest więc ona pozorna z punktu widzenia integracji. Podsumowując, Bractwo Muzułmańskie, stawiając sobie za cel

islamizację Europy, nakłania wyznawców islamu do tego, żeby zamiast integrować się ze społeczeństwem, tworzyć enklawy od niego niezależne, co w konsekwencji ma doprowadzić do powstania społeczeństwa równoległego.

Czym jest „strefa wrażliwa”?

Jeśli przyjrzymy się terminologii, za pomocą której opisuje się zjawisko muzułmańskiego izolacjonizmu w aspekcie terytorialnym, wyraźnie ujawnią się różnice światopoglądowe i ideologiczne. Najlepiej widać to na przykładzie Szwecji. 3. czerwca tego roku policja szwedzka opublikowała [raport](#), mówiący o strefach wrażliwych i tych zagrożonych przestępczością. To trzeci tego typu dokument. Poprzednie zostały opublikowane w 2015 i 2017 roku. Mówiąc o „imigranckich przedmieściach” władze szwedzkie raczej sięgają po eufemizm, wprowadzając pojęcie „stref wrażliwych” oraz „obszarów podatnych na zagrożenie”. [Służby bezpieczeństwa koncentrują się bardziej na przestępczości](#) niż na aktywności muzułmańskich radykałów, choć ten kontekst także dostrzegają.

Strefy wrażliwe to „obszar określony geograficznie, charakteryzujący się niskim poziomem społeczno-ekonomicznym, w którym przestępcy mają wpływ na społeczność lokalną”. Zdaniem policyjnych analityków sytuację tę wykorzystują ci, którzy chcą przejąć kontrolę nad takimi miejscami. Próbuje zastraszać mieszkańców stosując przemoc bezpośrednią, groźby, wymuszenia czy pośrednią – publicznie popełniane akty przemocy. Do tego dochodzi prowadzony otwarcie handel narkotykami oraz świadome rozbudzanie resentymentów wobec państwa. Skutkiem tego, zdaniem policji, jest „ogólna niechęć do udziału w procesie sądowym”.

Używając pojęcia „sfery szariatu” w odniesieniu do tzw. „dzielnic wrażliwych” wypada wiedzieć, co w istocie się mówi. Ta powszechna postawa dystansu wobec struktur państwowych przejawia się tym, że „misja policji jest trudna do wypełnienia albo zupełnie niemożliwa”. Co istotne, w

dokumencie czytamy, że „obszar szczególnie wrażliwy” do pewnego stopnia „obejmuje równoległe struktury społeczne”, ale także fundamentalizm i ekstremizm religijny. Z tego jasno wynika, że publikowane przez policję raporty nie są tożsame z mapą fundamentalizmu religijnego, lecz do pewnego stopnia pozwalają uchwycić część problemu. A zatem dwa skrajne stanowiska okazują się nieprawdziwe: utożsamienie „stref wrażliwych” z terenami, nad którymi rząd dusz sprawują muzułmańscy fundamentaliści nie jest prawdziwe, lecz zaprzeczanie temu, że takie miejsca w Szwecji istnieją, jest również kłamstwem.

Co z tym szariatem?

Wiele emocji budzi użycie terminu „sfery szariatu” w odniesieniu do tzw. „dzielnic wrażliwych”. Używając tego pojęcia wypada wiedzieć, co w istocie się mówi. Po pierwsze twierdzenie, że w tych miejscach nie obowiązuje prawo szwedzkie z czysto formalnego punktu widzenia nie jest prawdą, bowiem rząd szwedzki nigdy nie zaakceptował de iure konkurencyjnego systemu prawnego. Jednak w praktyce państwo, o czym wspominają rządowe raporty, z trudnością egzekwuje przepisy prawa w odniesieniu do mieszkańców stref wrażliwych lub w wielu wypadkach egzekwować ich nie może. Po drugie należy pamiętać, że szariat nie jest przede wszystkim prawem w znaczeniu terytorialnym, lecz w znaczeniu podmiotowym, tzn. nie tyle obowiązuje na danym terenie, ile obowiązuje wyznawców Allaha niezależnie od tego, gdzie się znajdują, zaś jego zapisy, zgodnie z klasycznym islamem, powinny być stosowane w takim zakresie, w jakim pozwalają na to zewnętrzne warunki. Mówiąc precyzyjnie, w Szwecji istnieją miejsca, w których ludność imigrancka ostentacyjnie lekceważy przepisy prawa, neguje instytucje państwa szwedzkiego oraz odnosi się wrogo lub obojętnie do funkcjonariuszy publicznych. Jednocześnie w większym lub mniejszym zakresie podporządkowuje swoje życie normom wynikającym z tradycji i religii islamskiej.

Marks czy religia?

W debacie nad źródłami tego zjawiska dominuje stanowisko, które można nazwać neomarksistowskim, zakłada ono bowiem, że ekstremizm religijny i fundamentalizm są efektem wykluczenia społecznego oraz wypadkową „kontekstu społeczno-ekonomicznego”. Teoria ta nie bierze w ogóle pod uwagę „projektu islamizacyjnego”, który realizuje w Europie przede wszystkim Bractwo Muzułmańskie. Postawy izolacjonistyczne w Szwecji widoczne były już w latach 90-tych, przejawiając się w traktowaniu kobiet zgodnie z tradycjami krajów pochodzenia i nakazami religijnymi, wyłączeniu ich z rynku pracy (bezrobocie motywowane kulturowo). Znamca zagadnienia Ryszard Michałek [przypomina](#), że jeszcze w ostatnich latach XX wieku, „kiedy Szwedzi podjęli próbę zachęcenia nowo przybyłych do większego udziału w życiu Szwecji, „najbardziej odporne wobec planów integracyjno-asymilacyjnych były zamknięte kulturowo, ortodoksyjnie religijne grupy imigrantów islamskich”. Twierdzenie więc, że postawa ta wynika z ekonomicznych niedostatków czy braku otwartości po stronie szwedzkiej w żadnym razie nie wyczerpuje zagadnienia, ale stanowi raczej poprawnie polityczny sposób na to, żeby ominąć niewygodny problem islamskiego fundamentalizmu w Szwecji.

W moim przekonaniu model „neomarkstowski” myli przyczyny ze skutkami. To właśnie postawa izolacjonistyczna (zalecana m.in. przez ideologów Bractwa Muzułmańskiego) jawnie przestrzegająca przed integracją, polegająca na utrzymywaniu także tych elementów religii i tradycji islamskich (w tym szariatu), które stoją w sprzeczności z wartościami i prawem społeczeństwa przyjmującego, zrodziła szereg problemów ekonomicznych czy społecznych. Doprowadziła w praktyce do „wyłączenia państwa”, na czym skorzystały zarówno gangi, jak i zwolennicy politycznego islamu.

Żeby uświadomić sobie skalę problemu, wystarczy zwrócić uwagę na to, [co powiedział szwedzki pisarz Björn Ranelid](#) w rozmowie

z dziennikarzem gazety „Expressen”: „W ostatnią niedzielę czerwca 2019 roku wieczorem, dwóch młodych mężczyzn zostało zastrzelonych w Sollentuna. Mniej więcej w tym samym czasie inny młody człowiek został dźgnięty nożem w Vällingby. Później tego samego wieczora jeszcze jeden młody mężczyzna został postrzelony w Blackeberg. To się wydarza niemal codziennie gdzieś w Szwecji. To wojna na małą skalę, która dotyczy wszystkich mieszkańców tego kraju. Zapas usprawiedliwień dla sprawców już się wyczerpał”. Przypadki te wpisują się w szerszy, ponury kontekst masowego palenia samochodów, detonowania bomb i granatów w miejscach publicznych, czy fali antysemitycznych wystąpień.

Piotr Ślusarczyk